

Z. S. R. R. w oczach kobiety

Ukraina

„Cicha, ukraińska noc...”

Z Moskwy do Kijowa jazda pociągami pośpiesznymi trwa dwadzieścia dwie godziny. Trzeba więc było wystarać się o miejsce w wagonie sypialnym. Pomiędzy na linii Moskwa — Odesa, ruch turystyczny jest minimalny, na sleeping czekałam przez szło tydzień, a to dlatego, że miejsca sypialne były zarezerwowane dla wyższych urzędników sowieckich.

Nasz pociąg składał się nietylko z wagonów sypialnych wyściełanych (rosyjskie wagony sypialne mają dolne łóżko boczne, tak jak w międzynarodowych, a górne poprzeczne do dolnego, a równoległe do okna; rozmieszczenie takie daje więcej „powietrza” w przedziale). Były też wagony „zostkie”, ale z „plackartami”. Był też wagon restauracyjny, źle przewietrzony, pełen zapachu kuchennego i gorąca. Zresztą gorąco było wszędzie. Ciągłe jeszcze panowały upały. I fala deszczów, o której słyszałam, że nareszcie spłynęła na Polskę, tu jeszcze nie doszła. Ale była zapowiadana. Instytut meteorologiczny nadawał przez radio:

— Deszcz spadnie w tych dniach. A tymczasem polewać! Tak. Dosłownie. Kazano polewać pola. Pola, które po obu stronach toru zdawały się biec bez końca. Pola wypalanych, niewyrośniętych zbóż.

Pociąg z Moskwy wyruszył o siódmej wieczorem. W nocy obudziło mnie gorąco. Pociąg stał. Wyjrzałam na małą stacyjkę. Niebo było niskie, granatowe, pełne gwiazd. Zapach mięt odurzał. Zrozumiałam — Ukraina.

Noc nie dała upragnionego chłodu. I, kiedy na śniadanie wszedłam do wagonu restauracyjnego, zastałam ten sam wczorajszy, gorący zaduch. Nie też dziwnego, że część mężczyzn siedziała bez koszul — do połowy nago. Przytem niektórzy mieli czapki na głowie. Bardzo to śmiesznie wyglądało. Ale byli to pasażerowie z „zostkiego” końca pociągu. Moi towarzysze podróży (jechali sami mężczyźni), nosili czeszczone „rubaszki”.

Okna były pozamykane, a pomimo to kurz grubą warstwą pokrywał wszystko. Jedzenie w ustach trzeszczało. Za oknem migły ciagle te same wypalane pola i małe stacyjki z gapiacym się chłopstwem. Byli to już — „chachły”.

Naprzeciw mnie przy stoliku usiadł wojskowy. Zachowywał się bardzo kulturalnie. Najpierw zapytał się czy może zająć miejsce, potem — czy może zapalić, pomimo, że wszyscy w wagonie palili. Był to mój sąsiad z przedziału obok.



CYRK STANIEWSKICH

Dzisiaj codziennie **wspaniały** PROGRAM OTWARCIA **15 NOWYCH ATAKÓW**

Na czele: JENNY i PICCOLO

SLONIE o niepospolitej inteligencji

Dzisiaj i jutro 2 przedstaw. o 4.30 pp. i 8.15 w. Na przedstawienia poniekąd ceny niższe od 50 gr. do 3 zł. Dzieci płać połowę.

Akcja katolicka w walce z analfabetyzmem

Naczelny Instytut Akcji Katolickiej postanowił wprowadzić nauczanie jednostkowe analfabetów jako formę pracy kulturalnej członków w Katolickich Stowarzyszeniach mężczyzn, kobiet, młodzieży męskiej i żeńskiej. W piśmie do Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej Dyrekcja Naczelna Instytutu Akcji Katolickiej pisze: „Spodziewamy się, że cała ta akcja przeprowadzana przez Stowarzyszenia Akcji Katolickiej przyczyni się również w dużej mierze do podniesienia oświaty religijnej i oświecenia katolickiego i z tych względów możemy się z całkowitą pewnością spodziewać, że inicjatywę, podjętą przez Polską Macierz Szkolną.

Dla ułatwienia nauczania analfabetów „Przewodnik Katolicki” drukować będzie lekcje nauki czytania. „Nauka czytania” drukować będą także niektóre pisma, wydawane przez Naczelny Instytut Akcji Katolickiej jak np. „Hasło Katolickie w Płocku i t. d.

Kiedy przejeżdżaliśmy mostem przez jakąś piękną rzekę, chciałam się zapytać mego towarzysza podróży — co to za rzeka, ale nie zrobiłam tego. Bałam się, żeby mnie nie posądził o szpiekostwo. Przecież w ZSRR na szosach nie ma drogowskazów z napisami. Niema po wsiach tablicy z nazwą — tak wielka jest obawa przed szpiegami.

Na niektórych, większych stacjach pociąg stawał. Zaraz oblegały go baby sprzedające mleko i rzodkiewki. I dzieci i wyrostki w łachmanach, niektóre w strzepach kożuchów, niektóre w czapkach futrzanych. Zdaleka wyciągały ręce do okien wagonu:

— Chleba — prosily — daj, chleba!

Byskawicznie łapały rzucając im jałmużnę i znowu odchodziły na ustanowioną przez siebie, czy strach, odległość. Nachalność i napastowanie naszych obdartałów z placu marszałka Piłsudskiego była im nieznaną.

Na jednej ze stacji, już blisko Kijowa, mijal nas pociąg jadący w przeciwną stronę. Pociąg na chwilę zatrzymał się, tak, że zoba czyłam wnętrza wagonu. Było zapchane ludźmi. Chłopy, baby i dzieci leżeli pokotem na podłozie, na podniesionych do spania ławkach, na półkach na rzeczy. Stałymi tak — okno w okno — naprzeciw siebie. Ja — sama w przedziale, na kanapie i oni, słończeni w wagonie. Milcząc gapili się na mnie. Wreszcie jeden przemówił:

— „Nu i rewolucjonierzy!” — i skrzywił twarz w uśmiechu.

Kiedy pociąg ruszył odzeczne — z ulgą, ale uczucie zadowolona i wstydu długo jeszcze mnie nie opuściło. Obok w przedziale jechał wojskowy. Na niego też patrzyli z innego okna tak samo słończeni ludzie. Czy mu było wstyd swego wyróżnienia? Czy też był dumny, że kłamstwem jest, jakoby system rządzenia w Z. S. R. R. nie rozróżniał zasług stróża i uczonego? Tylko czy tu aby każdy „bywa” ma jednakową możność wydobycia z siebie swoich zdolności? Czy każdy ma talent? —

Jeszcze parę godzin jazdy. Perony przerzywane jarami. Jary zarosłe krzewami. Jakże piękna jest ta Ukraina! Pomimo suszy, pomimo żółtych, wypalanych pól, zieleni się i zachłystuje botanikami roślinnością.

Okolo czwartej godziny wjechał pociąg na wysoki brzeg jaru. Dołem płynął Dniepr. Uczucie zachwytu rozparło pierś. Pociąg zadudnił na żelaznych przełączach mostu. Roztoczył się szeroki widok na miasto. Kopuły niezliczonych cerkwi błyszczały w słońcu. Białe mury gmachów świeciły w zieleń. Dniepr wiał się granatową wstęgą. Kijów.

Kijów. Wielka stacja z nowo-wybudowanym, dopiero niedawno wykonanym, dworcem. Zgiełk, tłum. Masę ludzi na dworcu. Tragarze wnoszą i wynoszą pakunki. Pasażerowie, prawie wszyscy zmieniający się. Ci co przyjechali z Moskwy wysiadają, nowi z Kijowa jadą do Odessy.

Ponieważ nasz konsul użył mi łaskawie gościny u siebie, pojechałam wprost na ulicę Liebknechta, gdzie nagożny dom — osobniak zajmował polski konsulat.

Kapitel, zmiana zakurzonej sukni na świeżą. Obiad. I wreszcie jestem na ulicy. Idę brzegiem Dniepru. Tam gdzie dawniej był park. Zachód. Pięknie roztaczający się widok na Dniepr — przemienia się w cudowną bajkę. Wszędzie masa spacerowiczów. Przeważnie młodzież.

Skrecałam na Kreszczatik. I tu tłumy. Nie są to tłumy ludzi, śpiących do pracy, tak jak w Moskwie, gdzie pod wieczór ulica pustoszeje. Są to tłumy wyległe na spacer. Młodzi i młodzi. Nigdzie nie widziałam tylu uśmiechniętych młodych twarzy. W Kijowie ulica należy do młodych. Gdzież są starzy? Czy tak prędko życie

ich zmogło, że już nie istnieją? Czy też ich odrodziło, że wyglądają jak młodzi?

Wystawy oświetlone, choć sklepy zamknięte. Wystawy zapchane najroznorodniejszymi rzeczami, tak, że wyglądają jak okna lombardów, lub antykwarni. Razem porcelana i futra, i garnki aluminiowe, i książki i suknie. A podobno przed wojną na Kreszczatiku były najelegantsze sklepy. Teraz niema elegancji. A może i jest, ale swoista. Młodzież jest ubrana na biało. Głowy nieprzykryte kapelusami. Kwiaty w butonierkach, kwiaty przy paskach. Na rogu baba sprzedaje petunie. Za rubla mam piętnaście sztuk! Pachną jak sam maj.

Co krok to budka z wodą sodową i kwasem. W taki gorący wieczór kwas ma wielki popyt. Widać rusztowania koło domów — odnawiają. Widać niektóre domy w rozbiórce. Widać zaczęte budowy nowych gmachów. Nic dziwnego — do Kijowa przenosi się sto-

lica Ukrainy. Stróże (kobiety) noszą granatowe bluzy, granatowe czapki z blachami numerów i białe fartuchy. Nawet w Moskwie niema takiej elegancji.

Podobno na przyjazd Herriota do Kijowa Kreszczatik porósł środkiem ulicy olbrzymiami choinami, że zmienił się w przepiękny bulwar. Niestety trwało to tylko przez parę dni. Choiny, ścięte w lesie i wkopane rzędem w środek jezdni — poschły. Dziś ulica wygląda normalnie.

Podczas pobytu Herriota w Kijowie, naszemu konsulowi przytrafiła się zabawna historia: przyjechał do jakiegoś urzędu sowieckiego. Samochód czekał na ulicy, a tłum gapiów, jak zwykle, zebrał się wokoło. Kiedy konsul wysiadał, jakiś mały chłopak, oczarowany widokiem auta i cudzoziemcem nie wytrzymał i zapytał:

— Diadia, kazi prawdu, ty Erio?

Halina Bormanowa.

Zbrodniarz spod Bia Torbagy przed sądem „Duch Leona” i szatan kierowali jego czynami

BUDAPEST, 8.11 (tel. wł.). 6 listopada rozpoczął się trwający obecnie proces zamachowca kolejowego, słynnego Sylwestra Matuszki. Przedmiotem rozprawy będzie zbrodnia pod Bia Torbagy na Węgrzech, gdzie dokonano wysadzenia wielkiego wiaduktu, tak że pociąg wiedeński runął w przepaść, głębokości 262 metry. Lokomotywa, część wagonów sypialnych i wagon restauracyjny zostały wówczas rozbite. 22 osoby straciły życie, 14 odniosło ciężkie rany. Wiadukt był wysadzony przy użyciu 60 nabojuw ckraytowych, umieszczonych w żelaznych rurach, długości około 1,5 metra. Rury były ponkładane w walizce, która zawieszona została 2 kg. nitroglicerynu. Do nabojuw przyczepiony był lont, połączony z baterią lampki kieszonkowej.

O potęgę wybuchu, spowodowanego czynem zbrodniarza, świadczy fakt, że część szyn kolejowych znalazła się w odległości 7 km. od miejsca wypadku.

ZBRODNIARZ

Matuszka liczy 42 lata. Życie prowadziło burzliwe. Chwytał się różnych zawodów. Chciał zostać skawym. W ten sposób wpadł na pomysł wysadzenia pociągów, aby się „wyslawić”, a później wydać swoje pamiętniki.

Materiały wybuchowe czespał z kamieniołomów w Austrii, które zakupił. Jego dziełem był zamach na pociąg pod Juteborgiem w Niemczech.

Po zbrodni w Bia Torbagy Matuszka opowiadał, że był jednym z pasażerów pociągu, który został wysadzony. Żaden z pasażerów jednak nie poznał w nim towarzysza podróży.

PRZYNAŁ

W czasie aresztowania znaleziono przy nim materiały wybuchowe, których większy skład posiadał u siebie w domu. Matuszka w czasie śledztwa przyznał się do dokonania zbrodni. Stwierdził jednak, że do czynu zmusił go zmarły w roku 1929 hipnotyzer „Leon”. Duch jego miał działać tak potężnie na Matuszkę, że ten czuł się tylko biernym narzędziem w jego ręku. Pozornie mogłoby się wydawać, że Matuszka jest umysłowo chory, lekarze jednak stwierdzili pełną jego poczytalność.

Matuszkę aresztowano w Wiedniu. W Austrii był on skazany na 6 lat więzienia za zamachy dokonane w tym kraju.

UMYŚLOWO CHORY?

W czasie rozprawy Matuszka próbuje wywołać wrażenie, że jest umysłowo chory. Krzywdy i awantury

Wyszedł już

drugi numer (listopadowy) miesięcznika „Poradnik dla Chorych i Zdrowych”, otrzymasz go bezpłatnie u swego aptekarza lub po wpłaceniu na PKO Nr. 205.834 groszy 25 bezpośrodkowo z wydawnictwa „Poradnik dla Chorych i Zdrowych”. Poznań, skrz. pocztowa 373.

Tajemnica zgonu Sztekera będzie wyjaśniona

W związku z tragiczną śmiercią zapasniczego mistrza Polski, Teodora Sztekera, krąży rozmaite pogłoski. Ze względu na niedawny proces zmarłego z zapasnikiem Miazgą, władze prokuratorskie poleciły przeprowadzić sekcję zwłok, podejrzewając możliwość umyślnego zatrucia Sztekera na tle porachunków osobistych. Orzeczenie lekarzy, którzy leczyli zmarłego zapasnika, stwierdza, że zgon nastąpił wskutek braku w krwioobiegu ciałek białych (leukocytoz), które mają za zadanie zwalczać w organizmie wszelkie infekcje. Brak ciałek białych spowodował wewnętrzne zakażenia oraz owrzodzenia i w rezultacie śmierć. Wskutek pewnych wątpliwości co do powyższej diagnozy, dziś w godzinach wieczornych odbędzie się konferencja prokuratora Wreszcza z dr. Orłowskim i dr. Hromym.

Gdyby w wyniku konferencji ustalono, że poprzednia diagnoza była słuszna, sekcja zwłok nie byłaby przeprowadzona i pogrzeb odbyłby się bez przeszkód. Prawdopodobnie s. p. Teodor Sztekler spoecnie na emigrację ewangelicko-anglikańską w Warszawie, przy ul. Młynarskiej.

Dr. Zmigrod poszukiwany przez policję

Inż. dr. Zmigrod, dyrektor Państwowego Zakładu Badania Żywności, poszukiwany jest przez policję na polonim siedzibie słodowego. Dr. Zmigrod oskarżony jest o przywłaszczenie sobie sum, które wpłacone były za dokonanie analiz i ekspertw. Przed kilku dniami znikł on z Warszawy, udając się w niewiadomym kierunku. Dr. Zmigrod występował swego czasu jako ekspert w procesie Gorka.

Zmiana dyrektorjatu w Kłajpedzie? Wróg niemczyzny na czele

KROLEWIEC, 8.11. (PAT.). — Prasa królewiecka donosi, że w kolach litewskich rozważa się obecnie projekt utworzenia nowego dyrektorjatu w Kłajpedzie. Litwini mają być niezadowoleni z dotychczasowego dyrektorjatu Rejsgysa, który nie dość silnie przeprowadził litwinizację Kłajpedy i mają zamiar powołać dyrektorjat bardziej energiczny. Według „Koenigsberger Allgemeine Ztg.”, na czele dyrektorjatu ma stanąć dotychczasowy dy-

Komuniści rozkładają armię

KOPENHAGA, 8.11. PAT. „Berlingske Tidende” zamieściło wywiad z głównodowodzącym armii duńskiej, gen. With, który stwierdza, że propaganda komunistyczna i tworzenie komórek komunistycznych w armii i flocie ostatnio bardzo się zmogły. Władze wojskowe są zmuszone przedsięwziąć specjalne środki ostrożności, celem ochrony składów broni i amunicji przed zamachami.

Pełne porozumienie Między Włochami a Węgrami

RZYM, 8. 11. — Po konferencjach premiera Goemboesa z Mussolinim wydano komunikat, w którym stwierdza się, że obecne konferencje doprowadziły do zniżenia kulturalnego oraz gospodarczego między obu krajami. W dziedzinie polityki zagranicznej nadal istnieje zgodność stanowisk. Drogi obu państw biegną równolegle.

BUDAPEST, 8. 11. (PAT.). — Specjalni sprawodawcy pism węgierskich donoszą, że rozmowy rzymskie premiera Goemboesa potwierdziły niezmiennie stanowisko Włoch w sprawie postulatów

rewizyjnych Węgier i — jeśli raz jeszcze przyjaźń włosko-węgierską. W czasie tych rozmów poruszono następujące sprawy: rewizji granic Węgier, określonych w traktacie w Trianon, równouprawnienia Węgier w dziedzinie zbrojeń, ochrony mniejszości węgierskiej, następstw zamachu marsylijskiego, stosunku Włoch do Niemiec i Austrii, rokowań włosko-francuskich i gospodarczo-politycznych zagadnień basenu naddunajskiego. We wszystkich tych sprawach, jak stwierdzają pisma, osiągnięto pełne porozumienie.

Ks. Hlinka o obronie narodu, katolicyzmu i państwa

BRATISLAWA, 8. 11. (PAT.). W związku z głosami prasy czeskiej w sprawie porozumienia katolików czeskich i słowackich i możliwości wstąpienia ludowców słowackich do rządu ks. Hlinka przedstawia swe stanowisko w tej sprawie, oświadczając, że stronnictwo jego nie wstąpi do rządu, jeśli nie uzyska pewnych gwarancji. Nie dojdzie również

do utworzenia bloku katolickiego, jeśli katolicy czescy nie uznają samodzielnosci i odrębności narodu słowackiego i nie zlikwidują odłamu swego stronnictwa w Słowacji. Żaden kompromis w tym względzie nie jest możliwy. Słowacy stoją na gruncie państwowości czeskosłowackiej i uważają Czechów za swych najbliższych braci, lecz ze swych praw nigdy nie zrezygnują. Istnieją tu tylko dwie ewentualności: albo Słowacy pozostaną zwolennikami i wyznawcami zasady swej odrębności narodowej, albo też zrzekną się całkowicie swych praw do samodzielnego życia narodowego. Przyjmując fikcję, że w dniu 30 października 1918 roku, po deklaracji martinijskiej naród słowacki przestał istnieć, innego wyjścia niema. Zonglowanie pomiędzy temi dwiema zasadami jest niemożliwe. Ks. Hlinka oświadcza wkońcu, że nie zgodzi się na żadne kombinacje polityczne ani na żadne bloki, któreby doprowadziły do bankructwa narodu, katolicyzmu i państwo.

Wynagrodzenie Za godziny nadliczbowe

Sąd Najwyższy odrzucił niedawno skargę kasacyjną przeciw wyrokowi dwu instancji sądu, który przyznał wynagrodzenie za godziny nadliczbowe, obliczył tę należność według stawki o 50 proc. wyższej od stawki za godzinę normalną.

W skardze kasacyjnej powoływano się na poprzednie orzeczenie Sądu Najwyższego, w którym m. in. powiedziano, że należność za godziny nadliczbowe musi być każdorazowo ustalona przez sąd na zasadzie dowodów, wskazujących sumę o jaką wzbogacił się przedsiębiorca przez pracę pracownika w godzinach nadliczbowych, a nie na zasadzie art. 16 ustawy o czasie pracy. Artykuł ten ustala opłatę za godziny nadliczbowe w wysokości o 50 proc. do 100 proc. wyższej od stawki normalnej.

Z odrzucenia kasacji wynika, zdaniem prawników, że wprawdzie art. 16 ustawy o czasie pracy nie może być nadal przez sądy pracy w sporach o godziny nadliczbowe stosowany, to jednak dla określenia takiej należności, w razie przyznania jej, sądy mogą opierać się na normach w wspomnianym artykule ustalonych.

Konjunktura gospodarcza i ceny

Ukazał się numer 2 — 3 T. III kwartalnika „Prace Instytutu Badania Konjunktury Gospodarczych i Cen”, zawierający następujące artykuły:

Porównalność międzynarodowa wskaźników produkcji przemysłowej i próba jej poprawienia. Wywóz polski w okresie kryzysu. Rozwój przemysłu radiotechnicznego w Polsce. Obciążenie górnośląskiego przemysłu węglowego na rzecz ubezpieczenia społecznych. Sezonowość cen artykułów sprzedawanych przez rolników. Zużycie nawozów sztucznych w sezonie wiosennym 1933/34 r.

B. prezydent Kuby Otruty?

NOWY YORK, 8.11. (PAT.). Jak donosi „New York Mirror” brytyjski prezydent Kuby Machado leży umierający w jednej z wili na San Domingo. Według doniesień nowego jorskiego korespondenta „New York Telegraph” Machado został otruty przez swego kucharza, który działał z polecenia tajnej organizacji kubańskiej.

Dr. Zmigrod poszukiwany przez policję

Inż. dr. Zmigrod, dyrektor Państwowego Zakładu Badania Żywności, poszukiwany jest przez policję na polonim siedzibie słodowego. Dr. Zmigrod oskarżony jest o przywłaszczenie sobie sum, które wpłacone były za dokonanie analiz i ekspertw. Przed kilku dniami znikł on z Warszawy, udając się w niewiadomym kierunku. Dr. Zmigrod występował swego czasu jako ekspert w procesie Gorka.

Zmiana dyrektorjatu w Kłajpedzie? Wróg niemczyzny na czele

KROLEWIEC, 8.11. (PAT.). — Prasa królewiecka donosi, że w kolach litewskich rozważa się obecnie projekt utworzenia nowego dyrektorjatu w Kłajpedzie. Litwini mają być niezadowoleni z dotychczasowego dyrektorjatu Rejsgysa, który nie dość silnie przeprowadził litwinizację Kłajpedy i mają zamiar powołać dyrektorjat bardziej energiczny. Według „Koenigsberger Allgemeine Ztg.”, na czele dyrektorjatu ma stanąć dotychczasowy dy-

Komuniści rozkładają armię

KOPENHAGA, 8.11. PAT. „Berlingske Tidende” zamieściło wywiad z głównodowodzącym armii duńskiej, gen. With, który stwierdza, że propaganda komunistyczna i tworzenie komórek komunistycznych w armii i flocie ostatnio bardzo się zmogły. Władze wojskowe są zmuszone przedsięwziąć specjalne środki ostrożności, celem ochrony składów broni i amunicji przed zamachami.

Wyszedł już

drugi numer (listopadowy) miesięcznika „Poradnik dla Chorych i Zdrowych”, otrzymasz go bezpłatnie u swego aptekarza lub po wpłaceniu na PKO Nr. 205.834 groszy 25 bezpośrodkowo z wydawnictwa „Poradnik dla Chorych i Zdrowych”. Poznań, skrz. pocztowa 373.

Wynagrodzenie Za godziny nadliczbowe

Sąd Najwyższy odrzucił niedawno skargę kasacyjną przeciw wyrokowi dwu instancji sądu, który przyznał wynagrodzenie za godziny nadliczbowe, obliczył tę należność według stawki o 50 proc. wyższej od stawki za godzinę normalną.

Konjunktura gospodarcza i ceny

Ukazał się numer 2 — 3 T. III kwartalnika „Prace Instytutu Badania Konjunktury Gospodarczych i Cen”, zawierający następujące artykuły: